

Teraz Pascal

Pierwszoligowa Flota Świnoujście rozpoczęła przygotowania do meczu z GKS Katowice z nowym zawodnikiem

JAKUB LISOWSKI

Na wczorajszy popołudniowy trening miał dojechać Nigeryjczyk Pascal Ekwueme. To 26-letni napastnik (183 cm wzrostu), który jest bratem bardziej znanych Martinsa i Emmanuela oraz Lucky'ego. Pascal w polskiej lidze grał m.in. w Polonii Warszawa, Legii, Widzewie - ale nigdzie kariery nie zrobił. Podobnie było w Sigmie Ołomuniec oraz w lidze greckiej, gdzie pracował ostatnio.

- Będziemy mu się przypatrywać. Zawodnik nie ma kontraktu, więc mógłby do nas dołączyć, ale o tym zadecyduje trener Nemeć - podkreśla Leszek Zakrzewski, kierownik Floty.

O zgodę czeskiego szkoleniowca będzie ciężko, bo ostatnio napastnicy zespołu wykorzystują okazje bramkowe. Jacek Magdziński wszedł w drugiej połowie meczu z Jastrzębiem i zdobył gola, Piotr Dziuba za-

grał jako joker w Turku i strzelił dwie bramki. - Kogo Nemeć wstawi, ten bramki strzela - cieszy się Zakrzewski. - A tak poważnie, to rywalizacja jest potrzebna. Zobaczymy, co Ekwueme prezentuje. Był z nami od dłuższego czasu w kontakcie i u nas chce spróbować. Będzie miał parę dni.

Na pewno Nigeryjczyk nie zagrałby z GKS Katowice (sobota, godz. 16). Ten mecz już elektryzuje Świnoujście.

- Już dawno nie gościliśmy tak markowego zespołu. Znanego w Europie, a teraz odbudowywanego etapami. Przed taką firmą będziemy chcieli się pokazać z jak najlepszej piłkarskiej strony - zapewnia kierownik drużyny.

Atmosfera w ekipie świetna, ale trudno się temu dziwić po dwóch wygranych z rzędu i 4. pozycji w tabeli. Piłkarze w poniedziałek mieli wolne, a od wtorku zaczęli przygotowania. Z wyjątkiem Tomasza Rudolfa wszyscy będą do dyspozycji Petra Nemca. Działacze chcą powalczyć o kibiców, by frekwencja była wysoka. Do Świnoujścia przyjedzie 200 kibiców z Ka-

towie i wyspiarze nie chcą, by przekrzyżowali miejscowy fanklub.

Spotkanie z Katowicami może przypominać rywalizację z GKS Jastrzębie, który Flota wygrała tydzień temu 3:2, choć przegrywała 0:2. Jedną różnicą - będzie jeszcze trudniej. Katowiczynom na razie nie idzie w rozgrywkach. Po 10 meczach zajmują 14. miejsce (barażowe) z 8 punktami. Tyle że w składzie mają kilku dobrych zawodników, a w niedzielę zremisowali z Zagłębiem Lubin 2:2, strzelając dwie bramki w ostatnich minutach. ●

sport@szczecin.agora.pl

Bez Chifona

● Pomocnik Pogoni Szczecin (II liga) Ferdinand Chifon przejdzie w czwartek zabieg artroskopii kolana. To oznacza, że będzie wyłączony z gry od 4 do 6 tygodni. Kameruńczyk odniósł kontuzję w Częstochowie. ●



Pascalowi Ekwueme (w czerwonym stroju) ciężko będzie wywalczyć miejsce w składzie Floty

Kiedyś to wystarczyło tupnięcie trenera

● I LIGA SIATKAREK. Piast Szczecin zaprezentował swój zespół na sezon 2008/2009. Nikt nie ukrywa, że celem będzie wywalczenie awansu do elity.

- W takim kierunku poszły nasze zmiany kadrowe i organizacyjne. Sytuacja finansowa jest dobra, choć nadal rozmawiamy ze sponsorami i liczymy na pomoc miasta. Chcielibyśmy wspólnie za rok cieszyć się z awansu do ekstraklasy - mówił prezes Paweł Pluciennik.

Bardzo realne plany Piasta związane są ze zmianami w klubie. Ten pozyskał dwóch mocnych sponsorów (Pro Kon Stal i Best Nieruchomości), a także szereg mniejszych (w tym Centrum Odnowy Biologicznej Baltic Wellness & Spa, które było gospodarzem wczorajszej prezentacji). - Zetknięcie dwóch solidnych firm - Pro Kon Stal i Piasta może zaprezentować sukcesem, czego wszystkim życzę. Dobrze było przeżyć chude lata, by teraz doczekać się grubych - mówił Tomasz Jarmoliński, wiceprezydent Szczecina.

A że można być spokojnym o realizację zobowiązań sponsorów,



Wtorkowa prezentacja siatkarek była najlepsza w historii Piasta

niech świadczy opinia prezesa zarządu PKS o właścicielu tej firmy Marku Makowskim. - Najlepsza reklama jest poprzez sport, a nasz właściciel myśli tylko o klubie. O biznesie rzadko wspomina - podkreślał Dariusz Szewczyk.

Wiceprezydent Szczecina jeszcze raz przeprosił przedstawicieli Piasta za niedogodności związane z remontem hali SDS, przez co zespół musi się tulać, a pierwsze pięć kolejek zagra na wyjeździe. Sprawcy zamieszania poniosą konsekwencje. W MOSRiR doj-

dzie do zmiany dyrektora, a nowym ma zostać Dariusz Horniak - urzędnik z wydziału sportu UM.

- Mimo kłopotów mamy ambicję walki o najwyższe cele. Szczecin zasługuje na sukces, bo ze sportem tu kiejpsko - powiedziała kapitan zespołu Paulina Chojnacka.

Nowe zawodniczki (Anna Szydelko, Malwina Konkolewska, Justyna Sachmacińska, Małgorzata Sikora, Marta Siwka i Irina Archangielska) na prezentacji siedziały stremowane. Jedynie doświadczona Irina Archangielska (wraca do Piasta po dwuletniej przerwie) zażartowała: - Już wiem, dlaczego siedzę pośrodku. Jestem stara, a zarazem nowa.

Wszystkie „przebudziły” się podczas wizyty w Centrum Baltica. W czasie sezonu będą tam częstymi gośćmi. Zaprezentowane możliwości odnowy zrobiły duże wrażenie. - Ciężko będzie dziewczynom teraz wrócić do ciemnej siłowni na hali - zauważył jeden z gości.

- Kiedyś wystarczyło tupnięcie trenera, by dziewczyny normalnie trenowały i nie narzekały na braki. Po dzisiejszym dniu może być trudniej - zastanawiał się trener Marek Mierzwiński. ● us

Nagły powrót superstrzelca

● II LIGA KOSZYKARZY. Andrzej Karaś zdecydował się pomóc AZS Szczecin w walce o I ligę. Sezon zapowiada się znakomicie, bo o awans powalczą akademicy i Spójnia Stargard.

Kończy się okres transferowy, który w naszych klubach był bardzo gorący. Pierwsza karty odkryła Spójnia, która dość szybko zatrudniła trójkę ogranych już graczy: Grzegorza Terlikowskiego, Łukasza Grzegorzewskiego i Jerzego Koszute. - Wszyscy będą solidnym wzmocnieniem zespołu, a mierzyć będziemy w awans - ocenił trener Mieczysław Major.

Riposta AZS też była mocna. Łukasz Biela, Maciej Sudowski i Marek Łukomski też są ograni, a w dodatku w Szczecinie są jak w domu, bo przecież stąd pochodzą i tu wiele lat grali. Kolegów z zespołu znają, więc nie ma mowy o problemach z aklimatyzacją. - Wracamy do grupy walczących o awans - cieszył się menedżer Bartłomiej Stępień.

Tyle że po ostatnim sezonie z ekipy AZS odszedł Andrzej Karaś, najlepszy w play-offach strzelec, więc wzmocnienia Spójni wyglądały na solidniejsze. A gdy do Stargardu wrócił środkowy Wiktor Grudziński (wychowanek Spójni, wiele lat w elicie), wydawało się, że to ten zespół będzie faworytem nr 1.

AZS odpowiedział. - Zadzwoniłem do Andrzeja Karasia, ale jeszcze przed ściągnięciem Wiktora do Spójni - zarzeka się Stępień. - Transfery? Nie było licytacji między klubami.

Akademikiem został również utalentowany Zbigniew Wochna, a Spójnia zrezygnowała z zabiegów o zatrzymanie Kamila Piechuckiego. Wychowanek klubu długo zwlekał z rozmowami, więc teraz działacze mówią, że to temat zamknięty.

Silniejszy przed sezonem wydaje się być AZS, więc niewykluczone, że Spójnia jeszcze zatrudni strzelca. - To koniec naszych transferów - zapewnia wiceprezes Ireneusz Purwiniński. - Nie pozwalają na to warunki finansowe. Początek sezonu - 28 września. ●

Richard Gasquet zamiast Tsonggi?

● PEKAO OPEN 2008. Finalista Australian Open Jo-Wilfried Tsonga nie gra w Bukareszcie, a to oznacza, że nie przyjedzie też do Szczecina. Organizatorzy challenger'a zabiegają teraz o innego słynnego Francuza.

- Jeśli w Bukareszcie zagra Tsonga, to przyjedzie także do nas - mówił na czwartkowej konferencji prasowej Krzysztof Bobala, dyrektor turnieju.

Tsonga miał od Rumunów dostać dziką kartę. Zamiast niego taką przepustkę dostał do turnieju głównego - i gra tam z jedyneką - Richard Gasquet - 12. obecnie tenisista świata.

- Chcemy namówić go także do przyjazdu do nas - informuje Ireneusz Maciocha, odpowiedzialny za kwestie zawodnicze w Pekao Open. - Podobnie jak w Bukareszcie, dostałby od nas dziką kartę, którą mieliśmy dać Tsongdzie. 22-letni Gasquet już raz gościł na naszym turnieju. Nie oglądaliśmy go

jednak zbyt długo. W 2004 r. przyjechał tu jako tenisista dobijający się do pierwszej setki rankingu ATP. Przegrał już w pierwszej rundzie z Włochem Tomaszem Tenconim (6:7, 7:6, 2:6). Dokładnie rok później Francuz był już 12. na liście ATP, a w lipcu 2007 r. zajmował 7. miejsce - najwyższe w karierze. Teraz znów jest 12. i gdyby Pekao Open odbywał się w tym tygodniu, nie mógłby grać u nas.

- Dzikie karty organizatorzy challengerów mogą dawać tenisistom z miejsc 21.50. Jednak w naszym przypadku możemy zaprosić gracza z wyższej pozycji z uwagi na to, że Pekao Open rozgrywany jest razem z meczami Pucharu Davisa - tłumaczy Maciocha.

Gasquet w tym roku grał w finale turnieju w Stuttgarcie (z pułą 534 tys. euro). Przegrał z Juanem Martinem Del Portem. Na Wimbledonie i w Australian Open dotarł do czwartych rund, French Open opuścił, a w US Open od-

padł w pierwszej rundzie po porażce z Tommym Haasem. Grywa też sporo w debla. Na tyle skutecznie, że jest wysoko notowany w rankingu ATP. Wygrał w tym roku deblowy turniej w Sydney (przed Australian Open), mając za partnera... Tsongie. W finale Francuzi pokonali braci Boba i Mike'a Bryanów, a w półfinale poradzi sobie z Marcinem Matkowskim i Mariuszem Fyrstenbergiem.

Organizatorzy dopuszczają też wariant pesymistyczny - czyli niedogadanie się z menedżerem Gasqueta. Wówczas wszystkie cztery dzikie karty przypadną Polakom. ●

MARIUSZ RABENDA

Uwaga, bilety

By wygrać zaproszenie na turniej, wyślij dziś między 10 a 12 SMS na numer 71007 (1,22 zł) o treści: GRAJ PEKAO OPEN. Wygrywa pierwszych dziesięć osób.



Richard Gasquet